Ner 193. ROK 1844. SOBOTA 24 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprocz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Załiczenie na trzy miesiące złotych dziesieć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
23	6	27" 4, 924	+ 11, 4	4, 86	PPł. Zachodni słaby	Chmury	
	2	4, 957	+ 18, 6	6, 20	WPł. Wschodni ,,	Pogoda z Chmurami	
	10	5, 204	+ 13, 4	5, 16	,, ,,	,,	w nocy wicher i deszcz

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Dyrekcya kolei żelaznéj Krakowsko-górno-szlązkiéj.



Wzywa niniejszym PP. Akcyonaryuszów by w dniach od 20 do 30 Września b. r. drugą ratę kapitału Akcyjnego do wysokości 10 od sta oznaczoną wypłacili. Wypłata takowa nastąpić winna w Wrocławiu do rąk Głównego Rendanta kolei *górno-szlązkiéj* P. Simon, w Dworcu kolei żelaznéj *górno-szlązkiéj*, lub w Krakowie do rąk Intendenta bióra P. Simson również w Dworcu kolei żelaznéj przy ulicy Lubicz na Wesoły pod L. 190 położonym, poświadczoną będzie przez odbierającego na arkuszach kwitowych które PP. Akcyonaryusze złożyć zechcą przy wypłacie wraz z konsygnacyą liczbę porządkową arkuszy kwitowych obejmującą. Każdemu z Akcyonaryuszów porachowanym będzie przy wypłacie procent od pierwszéj raty poprzednio wniesionéj, za czas od dnia 1 Kwietnia do dnia 30 Września, to jest miesięcy sześć w stosunku do czterech od sta rocznie, sześć srebrnych groszy wynoszący, tak, iż na każdy arkusz kwitowy nie już talarów dziesięć lecz tylko talarów dziewięć i dwadzieścia cztery srebrnych groszy w Pruskiéj *courrant* monecie obecnie wypłacone być winny.

Dyrekcya przypomina zarazem PP. Akcyonaryuszom, iż nieuiszczenie się z oznaczonéj wypłaty pociągłoby za sobą skutki przewidziane §. 15 statutu Towarzystwa którego stanowi iż »każdy Akcyonaryusz, który najpóźniéj do ostatniego dnia terminu do zapłaty oznaczonego (§. 13) żądanéj raty nie wnosi, za każde sto talarów kapitału akcyjnego, względnie którego rata spóźnioną została, ulega karze umownéj talarów dwa.«

»Jeźli zaś w terminie czterech następujących tygodni rata obwieszczona uiszczoną i kara umowna z uchybienia terminu wynikająca, wniesioną nie będzie, wówczas w gazetach w §. 22 oznaczonych dwóchkrotnie do publicznéj wiadomości numer *respective* arkusza kwitowego podany i nowy termin dni czternastu do wniesienia raty i zapłacenia kary umownéj wyznaczony zostanie. Po upłynieniu bezskutecznem tego terminu posiadacz arkusza kwitowego traci wszelki udział w Towarzystwie, i w miejsce umorzonego, nowy arkusz kwitowy pod tym samym numerem wystawionym i na korzyść Towarzystwa na giełdzie Wrocławskiéj sprzedanym będzie.«

Wiadomości zagraniczne.

Ze Lwowa.

Jako nowość wszystkich obchodzić mogącą, donosimy, że hr. Alfred Potocki zakłada właśnie w Łancucie fabrykę dla dostarczania płynu, który zastąpić ma w oświetlaniu używany teraz najczęściéj olej. Odbyte dotąd próby oświetlania zamku łancuckiego mówią bardzo za tym nowym sposobem, światło jest jasne, białe, czyste, oczu nie rażące, i czy to wolno puszczone czy też w szklanną umbrelę ujęte, nie wydaje żadnego odoru i nie kopci. Lampy do tego celu stołowe lub ścienne są umyślnie w Wiedniu sporządzone, i nieporównanie tańsze od dotychczasowych olejem świecących, a przytém łatwo je utrzymać w czystości i nie psują się. Płyn, o którym tu mowa, jest to spirytus 40 stopniowy (używanego u nas aerometru Beaumego) zmieszany w pewnym stosunku

z olejem terpetynowym. Spirytus, sam jak wiadomo, wydaje płomień blady, do oświetlenia nieprzydatny, płomień zaś oleju terpentynowego swieci jasno, lecz za to mocno dymi; miesza jąc oba te płyny z sobą, zapobiega się niedogodności każdego z nich pojedynczo użytego, do tego stopnia, iż mieszanina wydaje jasny płomień bez najmniejszego dymu. Koszta tego sposobu oświetlania są jeżli nie mniejsze, to pewno nie większe niż olejem, a przy dzisiejszéj taniości spirytusu, podobno że nawet i ze względu ceny, nowy ten sposób znaczne przedstawia korzyści. Winniśmy tu jeszcze dodać, że w Łancucie zaprowadzono osobny aparat do otrzymywania spirytusu 40 stopniowego, a co do mieszania tegoż spirytusu z olejem terpetynowym i puszczania w handel téj mieszaniny, wchodzą właśnie w ugodę z właścicielem wyłącznego na to przywileju w Wiedniu. Użyta w ten sposób wódka, na którą z powodu jéj złych skutków filantropi słusznie narzekają, stanie się wielce pożyteczną, przemieniając przeznaczenie, swoje zamiast ociemniać, będzie odtąd oświecać, a źródłem tego oświecenia staną się... gorzelnie. Dziwne zaiste przeznaczenie ziemniaków! Niepozorna ta roślina uwolniła już raz na zawsze Europę od obawy głodu, a teraz stała się pierwiastkiem światła. Europa za przywieziony sobie dar, odpłaca się godnie Ameryce! I w porę przyszedł ten wynalazek, przy szerzących się wszędzie stowarzyszeniach przeciw pijaństwu. Wypędzona z karczem wódka wciśnie się tym sposobem do najpierwszych salonów, i co przez nie mały czas broiła, wynagrodzi teraz, służąc do szlachetniejszego celu.

— *Paryż* 10 *Sierpnia.* —

Dowiadujemy się, że królowa Wiktorya zaraz po swém wyzdrowieniu zwiedzić ma Irlandyą, tak, że dopiero po powrocie przyjmować będzie mogła króla francuzów, którego zatem podróż do Anglii nieprędzéj mogłaby nastąpić, jak przy końcu września lub w pierwszych dniach października. Do owego czasu interes Otaheiti będzie już zupełnie w porządku.

Listy z Włoch zawierają wiadomość o zaślubinach, która jeżeli się potwierdzi, zrobi wielkie wrażenie w salonach przedmieścia St. Germain i St. Honoré. Xiężniczka (Mademoiselle), siostra xięcia Bordeaux, miała zawrzeć morganackie małżeństwo z synem xcia Blacas.

Journal du Havre mniema, że wiadomości które udzieliły angielskie dzienniki o ostatnich zajściach na Otaheiti, według których kilku naczelników wyspy, którym francuzi mieli gwałtem zabrać ich żony, pobudzili ziomków do powstania i około 50 francuzów ubili, są przesadzone i przekręcone z tych doniesień, które właśnie dzienniki francuzkie udzieliły z Otaheiti. I *Journal des Debats* jest tego zdania, że owa wiadomość ściąga się do wiadomego już zajścia na odnodze Taraibu, gdzie tylko 4 czy 5 francuzów utraciło życie.

Wczasie wyprawy do Uszdy, wojska nasze oswobodziły jednego ziomka swego, który od przeszło lat 30 zostawał w Marokko jako niewolnik i już stracił był wszelką nadzieję oglądania ojczyzny swojéj. Był on suflerem w teatrze opery komicznéj w Paryżu, potem udał się do Tangeru, gdzie chciał szukać losu swego. Pewnego dnia, zapuściwszy się zbyt daleko w głąb kraju, napadnięty został przez koczujących Maurów, którzy go jako niewolnika przy sobie zatrzymali. Po bezowocnych usiłowaniach ucieczki, ujrzał nareszcie z wielką radością pewnego dnia Dominique (tak się nazywał), że pokolenie, do którego należał, wyrusza przeciwko francuzom. Za pierwszym wystrzałem karabinowym, pomimo podeszłego swego wieku, uczuł w swych nogach szybkość gazelli i uciekł do swoich. Biedny ten starzec płakał z radości.

— *Lipsk* 10 *Sierpnia.* —

Wczoraj, o god. 3 z południa, przybył tu król Saski. Władze rządowe, deputacye miejskie, reprezentanci rozmajtych stanów i instytutów i konsulowie witali z radością swojego monarchę. Wystawiono przy wjeździe łuki tryumfalne, a ulice ozdobione były kwiatami i wieńcami. Tegoż dnia król wyjechał do Drezna gdzie go oczekuje również świetne przyjęcie.

— *Madryt* 2 *Sierpnia.* —

Oprócz batalionów, któremi wzmocniono załogę Ceuty, rząd nasz posłał jeszcze inne oddziały wojska do Melilli, Albucemas i Penoz-de-Velez-de la Gomera, posiadłości hiszpańskich na pobrzeżu Afryki. Wszystko zapowiada, że jeżeli barbarzyńcy nie okażą się wnet powolnemi, grom dział europejskich okropnie tam zagrzmi.

Policya zabrała tu mnóstwo ukrytéj broni i amunicyi; w jednem miejscu znaleziono 1000 szabli. Adjutant Espartera, Gandara, miał tu stanąć na czele powstania, ale uciekł. W przyszłych wyborach zapewne stronnictwo umiarkowanéj monarchii odniesie zwycięztwo.

Barceloński dz. *Verdad* zapewnia, że od kilku dni bawi w Barcelonie pewna dostojna osoba, podróżująca *incognito*. Odbiera ona liczne odwiedziny i nie mogą się dosyć nachwalić jéj uprzejmości. Kto jest ta osoba, nie wspomina powyższy dziennik; zdaje się tylko, że tu jest mowa o jednym z ubiegających się o rękę królowéj Izabelli.

— *Smyrna* 19 *Lipca.* —

Do portu tutejszego wpłynęły: 1 okręt francuzki i 3 austryackie. Na jednym z ostatnich przybył Kommodor Bua, który obejmie naczelne dowództwo nad flotą austryacką na wschodzie, gdyż nieszczęśliwy kontradmirał Baudiera, (którego dwaj synowie, zawikłani w spisek włoski, zostali niedawno w Neapolu rozstrzelani) otrzymał rozkaz powrócenia do Wenecyi.

— *Rzym* 27 *Lipca.* —

Mówią, że przysłano tu Don Miguelowi z Lisbony propozycye, ofiarujące mu roczną pensyę i żądające za to zupełnego zrzeczenia się tronu jego przodków. Prowadzenie układów,

które we względzie finansowym są daleko korzystniejsze niż poprzednie, potwierdzono wiele wpływu mającemu dyplomatowi, wątpić jednak należy, czy Don Miguel przyjmie proponowaną mu ofiarę. Mieszka on ciągle w pałacu Capponi, i ogranicza jak najbardziej swe wydatki. Wiadomo że Ojciec św. go utrzymuje.

— Florencya 3 Sierpnia.—

Zwłoki byłego króla neapolitańskiego i hiszpańskiego, Józefa Bonapartego, przeniesione dziś będą do grobu kościoła św. Krzyża, świątyni honorowéj dla największych mężów włoskich. W r. 1840 przybył ten xiążę do tutejszego miasta, aby się znajdować w poblizkości swoich dwóch żyjących jeszcze braci. Kilkakrotne napady apoplektyczne kazały się już od niejakiego czasu obawiać blizkiego zgonu jego. Zwłoki zmarłego wystawione były przez tydzień w sali żałobnéj, niegdyś posiadacz dwóch tronów leżał tam w prostem czarnem ubraniu, ozdobiony tylko wielką wstęgą legii honorowéj i łańcuchem złotego runa; żadna oznaka dawnéj wielkości nie zdobiła sali, ani nawet herb bonapartow. Pozostawił wdowie swojéj i córce, zaślubionéj z jego synowcem, xięciem Musignano, 15 mil. fr.

Rozmaitości.

OBRAZY Z MAROKKO.

W chwili obecnéj, kiedy oczy całéj Europy zwrócone są na Marokko, sądzimy iż czytelnikom naszym sprawimy przyjemność, udziedlając im kilka ułamków z wyszłego niedawno w Londynie dzieła, które ma tytuł: *Westen Barbary, its wild tribes and savage animals,* którego autorem jest pan Drummond Hay, syn jlnego konsula angielskiego w Tangierze. Autor odbył podróż z tego portowego miasta w głąb państwa marokańskiego, w celu nabycia dla królowéj Anglii „rumaka berberyjskiego czystéj rassy“; a ponieważ od saméj młodości obeznany był z językiem i obyczajami krajowców, mało kto byłby zdolnym przedstawić wierniejszy obraz tego półdzikiego państwa, które właśnie teraz pewną rolę odgrywa w polityce europejskiéj. Dla zrozumienia poniższych wyjątków, to tylko dodajemy, że pan Hay z towarzystwem swojem, złożonem z jednego hiszpana i kilku arabów, zaproszony był z odwiedzinami przez pewnego bogatego Kaida czyli szlachcica maurytańskiego, i korzystając z téj sposobności, zwiedził harem gospodarza swego.

I. *Harem Maura.*

Wszedłszy do mieszkania Kaida, towarzystwo nasze wprowadzone zostało do małego ogrodu, gdzie w bujnym kwiecie stały *Verbena Louisa,* jaśmin i róża. Gęste liście latorośli winnych zasłaniały naszą aleę od palących promieni słońca wrześniowego, i cieszyliśmy się widokiem wspaniałych winogron, z których niektóre odznaczały się swoim podłużnym, wysmukłym kształtem a w poetycznym języku Arabów nazywają się „Palcami dziewiczemi.“ Przed alkową do któréj prowadziło kilka stopni, wytryskała czysta fontanna, któréj błyszczące strumienie wody, przyjemną, orzeźwiającą woń rozpościerały; tu zastaliśmy naszego gospodarza, który jak zwykle, z założonemi na krzyż nogami na bogatym siedział dywanie, opierając się o drogie haftowane wezgłowia. Nie opodal za nim stał na skinienie jego baczny, młody brunatno-kolorowy niewolnik; trzy wytworne krzesła były dla nas przygotowane które zapewnie jaki przyjacielski Gubernator Tangieru z czasów naszego „wesołego Króla Karola“ (*) podarowane były przodkowi Kaida.

Gdy nasz gospodarz wyliczał towarzyszom moim nazwiska wsi, które widać było z okien jego haremu, ja tymczasem niecierpliwiąc się nomenklaturą, którą już na pamięć umiałem, wymknąłem się powoli przez kręte kurytarze i komnaty, zapełniające labiryntową budowę pałacu maurytańskiego. Nareszcie, trochę zatrwożony skutkami mojéj śmiałości, miałem zamiar już powrócić, kiedy nagle otworzyły się drzwi, przez których szpary zapewnie mnie dostrzeżono, i wybiegły huryski czarne, białe i żółte, stare i młode, tłuste i chude. Uciec było niepodobnem, a przedwczesne poruszenie mogło mnie było wprawić w najgorsze podejrzenie. Stałem więc jakby w ziemię wrosły i wnet jedna czarna jak smoła dama pochwyciła mnie potężnemi pazury swemi, przedsięwziąwszy ścisłą na mnie dopełnić rewizyę.

„patrzcie!“ zawołała, „nie mówiłamże wam, że Nazarańczycy mają gębę, nos i uszy zupełnie jak Mahometanie?“

„Patrzcie jeno!“ mówiła druga biorąc moją rękę; „raz, dwa, trzy, cztery, pięć palcy,— zupełnie tak jak u nas!“

„Ale cóż to jest?“ wrzeszczała trzecia, ująwszy mnie za poły od surduta;“ zapewne tem zasłania on swoje.....!

„A nawet śmieje się!“ zawołały wszystkie. Jakoż nie mogłem wstrzymać się od śmiechu, chociaż rzeczywiście bałem się, aby Kaid nie odkrył mojéj nieobecności; zaiste znajdowałem się w téj chwili śród zakazanego owocu, którego powaby jednak nie były wcale tak wielkie, jak moja wyobraźnia je sobie przedstawiała. Większa część tych dam dosięgła już tego wieku, gdzie całkiem już znika piękność rysów maurytańskich, przypominanych tylko przez duże, do dzikiéj kozy podobne oko, w czem wszystkie białe kobiety zachodniéj Berberyi są sobie podobne. Tyle tu uwielbiana młodzieńcza pulchność, dobra tusza, ustąpiła miejsca gąbczastéj tłustości, która może niegdyś symetryczną ich kibić zupełnie zeszpeciła. Podług smaku maurytańskiego, kobieta osiąga najwyższy szczebel piękności, kiedy waży zupełnie tyle, co ładunek wielbłąda. *(D. c. n.)*

(*) Tangier, ważny jako twierdza i miasto portowe, który portugalczycy zdobyli w wieku XV. pod królem Alfonsem V., odstąpiony został Anglii w r. 1662 jako posag Infantki Katarzyny, małżonki Karola II. króla angielskiego. Po bezdzietnéj śmierci Katarzyny odpadł na powrót do Portugalii, ale późniéj musiał być maurom pozostawiony.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 23 do dnia 24 Sierpnia.

Czapska Zofia ob., Netz Stanisław, Jankowski Władysław ob., z Polski; — Kunig Konrad, Gutowski, Nurkowski Norbert, Paszkowski Michał,

Golkowski Karol, Dybowski Zygmunt ob., Dzieduszycka hr., Reinhardt Mikołaj kapitan gwardyi ces. ros., Gołowin Eugeni jenerał ces. ros., Gołowin Sergius kadet z gardy ułanów, Ewdokimow Marya, Brunicka Cecylia, Mysłowski Franciszek; Tromer Józef, z Galicyi; -- Kalinka Alexander, Łubieńska Amalia ob., Tusińska Antonina z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Habrowski Jan, Bniński Alexander, Bajnes, Pangratz Gustaw, Doliva Stefan, Downarowicz Stanisław, Januszewski Stanisław, do Polski, -- Lebel Julian; Godlewski Kazimierz, Kantacuzine Elżbieta xiężna, Karbaum Zofia, Regen, Weiser Jan, Dembicki Ludwik do Galicyi; -- Engel August, Grunert Beniamin, Olendzka Albertina do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

Pisarz Trybunału.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości iż na żądanie Adama Gołemberskiego O. M. Krakowa sprzedany zostanie w drodze przymuszonego wywłaszczenia na satysfakcyą summy 21,700 złp. procentów i kosztów, dom z ogrodem tudzież dom zajezdny z prawem wyszynku trunków w Krakowie na Wesoły pod L. 245 w Gminie VIII. Miasta Krakowa położony a do Maryanny Marońskiéj należący, którego granice są następujące: od wschodu i półnoey graniczy z domem i ogrodem sukcessorów Masłowskich, od południa z ulicą publiczną Wesoła, od zachodu z domem Wincentego Szpor i z drogą publiczną około plantacyi idącą; zajęcie téj nieruchomości uskutecznił Ignacy Piekarski komornik sądowy aktem z d. 3 Czerwca r. b.

Warunki zaś licytacyi rzeczonéj realności wyrokiem Trybunału z dnia 20 Sierpnia r. b. ustanowione są następujące:

1) Cena szacunkowa dworku z ogrodem i zajezdnym domem do którego konsens na wyszynk trunków jest przywiązany stósownie do wyroku Trybunału z d. 5 lipca r. b. ustanawia się w summie 16,000 złp. na pierwsze wywołanie.

2) Chęć licytowania mający złoży na *vadium* $\frac{1}{10}$ część powyższego szacunku od złożenia którego sprzedaż popierający jako wierzyciel jest wolny.

3) Nabywca zapłaci podatki zaległe z roku ostatniego do skarbu publicznego należeć się mogące inne zaś wypłaci jeżeli takowe przy klassyfikacyi przyznanemi zostaną, zapłaci równie koszta niniejszéj licytacyi na ręce sprzedaż popierającego i za jego kwitem.

4) W dni 10 po licytacyi tenże nabywca wypłaci do rąk i za kwitem sprzedaż popierającego połowę wylicytowanego szacunku nie licząc w to złożonego *vadium*, a po otrzymanem zakwitowaniu tak z tejże połowy szacunku jako też z wypłat warunkiem 3 objętych wyrok dziedzictwa otrzyma.

5) Widerkaufy i inne ciężary gruntowe pozostaną przy nieruchomości z obowiązkiem opłacania procentu 5/100 od daty licytacyi.

6) Nabywca opłacać będzie czynsz ziemny z gruntów do téj realności należących bez potrącenia takowego z wylicytowanego szacunku.

7) Resztujący szacunek nabywca wypłaci w skutek wyroku klassyfikacyjnego z procentem 5/100 od daty licytacyi. Nabywca od dnia licytacyi obowiązany tymczasowo opłacać procenta bez odwoływania się do nieukończonéj klassyfikacyi od tych summ instytutowych i skarbowych które będąc prawomocnie na hypotece umieszczone mieszczą się łącznie z summą produkcyi uprzywilejowanych w $\frac{3}{4}$ częściach wylicytowanego szacunku przez co jednakże skutki klassyfikacyi niczem nadwerężone być nie mają.

8) Nabywca obowiązany jest dotrzymać dzierżawę lokalów do 30 Czerwca 1845 dochody zaś wszelkie od dnia licytacyi do niego należeć będą.

9) Wyłączone jest od licytacyi wapno gaszone w téj realności znajdujące się.

10) Gdyby w ciągu terminu prawnego po licytacyi kto zaofiarował o $\frac{1}{4}$ za też realność nad wylicytowany szacunek winien będzie takową w gotowiznie złożyć w depozyt sądowy, inaczéj zaofiarowanie jego skutku nie otrzyma.

11) Niedopełniający któregokolwiek z powyższych warunków licytacyi utraci *vadium* na korzyść wierzycieli i nowa licytacya na jego koszt i niebezpieczeństwo ogłoszoną zostanie.

Do licytacyi téj wyznaczają się trzy termina:

1 na dzień 29 Października }
2 na dzień 29 Listopada } 1844 r.
3 na dzień 31 Grudnia }

Sprzedaż rzeczona odbywać się będzie na audencyi Trybunału W. M. Krakowa i J. Okręgu w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 posiedzenia swe odbywającego o godzinie 10 poczynając za popieraniem adwokata Wawrzyńca Soświńskiego O. P. D.

Wzywają się zatém na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawo rzeczowe mający aby się na pierwszym terminie licytacyi zgłosili i prawa swe przy ustanowieniu adwokata pod prekluzyą złożyli.

Kraków d. 23 Sierpnia 1844 r.

Syktowski.